

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ *COMMUNIO*

Ponieważ w ubiegłym roku cieszyliśmy się wyniesieniem członka Komitetu Doradczego polskiej wersji *Communio*, ks. prof. dra hab. Stanisława Nagy'ego do godności kardynalskiej, a wraz z nim także przedstawiciele paru innych redakcji krajowych naszego pisma (węgierskiej i północnoamerykańskiej)¹, zabrakło już czasu i miejsca na to, aby przekazać czytelnikom informacje dotyczące pracy międzynarodowego *Consortium Communio*. Jeśli natomiast uwzględni się fakt, że – zgodnie z życzeniem H. U. von Balthasara – wszystkie prace podejmowane w *Communio* winny być traktowane jako coś w rodzaju hobby, a więc na zasadzie wolontariatu, co jest faktycznie praktykowane chyba we wszystkich redakcjach krajowych², to nie ulega wątpliwości, iż redaktorzy pracują ostatecznie tylko dlatego, że praca ta sprawia im radość: radość z tworzonego wspólnie dzieła, radość z możliwości dzielenia się wiedzą własną i innych z czytelnikami, radość z samej rzetelnie wykonywanej pracy i wreszcie radość z każdego nowego numeru *Communio*. Jeżeli więc zamieściłem w tytule niniejszego „sprawozdania” wzmiankę o radości, to głównie dlatego, że miałem na uwadze tak właśnie pojętą, autentyczną radość chrześcijanina.

Ale ta ludzka radość miesza się często z różnorakimi trudnościami i problemami, sam zaś tytuł niniejszej refleksji może być także – dobrze to sobie uświadamiam – traktowany jako przynajmniej dwuznaczny.

¹ Por. mój artykuł: *Walka ks. prof. Stanisława Nagy'ego o właściwy kształt Communio*, *Communio* 23 (2003) nr 6, s. 3-20.

² Piszę „chyba”, gdyż nie znam dokładnie sytuacji finansowej każdej konkretnej redakcji krajowej oraz uwarunkowań, w jakich poszczególne redakcje pracują (mówiono mi na przykład, że sam Balthasar tłumaczył artykuły na j. niemiecki gratisowo, wiem także, że wiele redakcji nie wypłaca żadnych honorariów autorskich, a niektóre mieszczą się nawet w prywatnych mieszkaniach, względnie biurach – miejscach pracy, głównych redaktorów; również doroczne spotkania wszystkich redakcji odbywają się z reguły w warunkach bardzo skromnych, poszczególne zaś redakcje wpłacają jakiś niewielki procent ze sprzedanych numerów na fundusz komunijny, mający być rezerwą-zapleczem w przypadku jakiegś nagłej potrzeby).

Wzmiankowaną w nim bowiem przymiotnikowo „radość” można z powodzeniem odczytywać w znaczeniu obiegowym, a więc jako pewną „niefrasobliwość”, „beztroskę”, „spontaniczność” itp. I to właśnie znaczenie, jako bardziej uchwytnie, dostrzegalne, niemal namacalne, będzie bardziej dominowało w niniejszej refleksji, albowiem radości jako takiej został poświęcony cały obecny numer Pisma.

Dlaczego jednak taki właśnie tytuł pojawił się w tym, obejmującym parę ostatnich lat, „sprawozdaniu”? Odpowiedź jest dosyć prosta: nie chodzi tu przecież o analizowanie radości przeżywanej przez twórców i sympatyków *Communio*, lecz o zwyczajną refleksję nad ich pracą, albo raczej nad międzynarodową współpracą, która przejawia coraz bardziej cechy typowe dla „radosnej twórczości”, pomimo dłuższych (majowych) i krótszych (grudniowych) corocznych spotkań nacechowanych z reguły żmudną pracą twórczą. Wspólny dobór tematów z wyprzedzeniem co najmniej o dwa lata, wspólne debatowanie nad przygotowanym starannie przez wyznaczoną uprzednio redakcję krajową prospektem danego numeru (treść, profil, podział na tematy-artykuły, sugestie dotyczące autorów itd., określony dokładnie czas przygotowania do druku każdego numeru), sprawozdania z pracy, osiągnięć i trudności każdej redakcji krajowej, problemy związane z wzajemną wymianą opracowywanych materiałów itd. – są przedmiotem tych nużących niejednokrotnie obrad i dyskusji, których owoce okazują się potem na ogół dosyć znikome.

Chcąc to lepiej wyjaśnić, trzeba sięgnąć choć trochę do przeszłości. Gdy redakcji krajowych było niewiele, dyskusje były z reguły bardzo merytoryczne i pogłębiające wiedzę niemal wszystkich uczestników spotkania (może z wyjątkiem samego H. U. von Balthasara, który jednak także zapoznawał się z zainteresowaniem z sytuacją i problemami teologii w Polsce lub Chorwacji). Obecnie, gdy istnieje szesnaście redakcji krajowych, spośród których kilka znajduje się jeszcze jakby „na dorobku” (brak własnej kadry naukowej, spowodowany komunistycznymi rządami w danym kraju, i związana z nim ściśle wyraźna wyrwa w ciągłości-trwaniu wielkiej tradycji teologicznej), dyskusje stają się niejednokrotnie o wiele płytsze, a więc mniej merytoryczne, i służą raczej usprawnianiu wzajemnej współpracy międzynarodowej, aniżeli rzetelnemu omówieniu treści planowanych tematycznie numerów.

W parze z powyższym idzie kwestia ilości numerów wydawanych w danym roku: o ile mianowicie dawniej wszystkie redakcje traktowały *Communio* jako dwumiesięcznik, a jedyny wyjątek Balthasar uczynił

dla redakcji północnoamerykańskiej, uznając całkowitą słuszość jej argumentacji za wydawaniem tegoż pisma w formie kwartalnika, to dołączające się po jego śmierci redakcje krajowe zaczęły od razu wydawać *Communio* w formie kwartalnika, co spowodowało konieczność ograniczenia wspólnej debaty do omówienia problematyki pięciu, a potem tylko czterech numerów rocznie: skoro ponad połowa redakcji krajowych nie interesuje się danym tematem, należałoby albo inaczej zorganizować całe spotkanie, dzieląc redakcje jakby na dwie grupy (ale jak to uczynić w przypadku, gdy każda redakcja krajowa wybiera spośród pięciu lub sześciu wspólnie planowanych tylko trzy lub cztery tematy bardziej ją interesujące?), albo „dać wolne” redakcjom nie zainteresowanym omawianym właśnie tematem – przy czym jedno i drugie, a także każde inne rozwiązanie naruszałoby ducha komunii, polegającego – w tym konkretnym przypadku – na wspólnym myśleniu i działaniu.

Inna trudność polega na tym, że o ile dawniej wszystkie krajowe wersje *Communio* były objętościowo mniej więcej jednakowe (z wyjątkiem północnoamerykańskiej, która – jako kwartalnik – zawierała zawsze o wiele więcej materiałów), przy czym najbardziej skromna była edycja w j. holenderskim, to obecnie rozrzut jest znacznie większy, a redakcja węgierska, która zaczęła wydawać *Communio* w mini-formacie, publikując na ogół cztery lub – co najwyżej – pięć artykułów, na skutek trudności finansowych nie jest do dzisiaj w stanie zwiększyć jego objętości. W tej sytuacji, planując – jeszcze przed paru laty – dany konkretny numer, zaczęto oznaczać specjalnymi gwiazdkami artykuły (cztery do pięciu) mające się ukazać we wszystkich wersjach językowych – jako te ważniejsze, odzwierciedlające lepiej tematykę danego numeru. Ale i tutaj pojawiła się nie dostrzegana dotąd tak mocno – właśnie ze względu na brak tych gwiazdek – poważna przeszkoda: nie każdy z planowanych autorów podejmował się napisania zamawianego artykułu, a jeśli nawet się podjął, to nie zawsze udało mu się wywiązać z tego zobowiązania w określonym ogólnie terminie. Powstawały tym samym luki problemowe, tematyczne, które powodowały, że niejedna redakcja krajowa zamieszczała niekiedy tylko jeden lub dwa artykuły na temat podany w tytule numeru, zapełniając cały zeszyt różnymi innymi opracowaniami (najczęściej tymi zaległymi, przygotowanymi do wcześniejszych numerów). I chociaż – po dostrzeżeniu tego problemu – zrezygnowano już przed dwoma laty z oznaczania planowanych ważniejszych artykułów gwiazdkami, to wspomniana sytuacja trwa faktycznie nadal, a te starsze redakcje

krajowe starają się rozwiązywać ją w ten sposób, że – nie czekając na ustalane wspólnie artykuły – przygotowują własne materiały na dany, zaplanowany wspólnie, temat. Rzeczywistość jest więc taka, że gdy się ustawi obok siebie numery wszystkich językowych wersji *Communio*, które podjęły dany temat, okaże się, że tylko ten czy ów tekst można znaleźć w dwóch lub trzech wersjach Pisma, a przeważająca część materiału jest typowo własna. Nasuwa się w tej sytuacji uzasadnione całkowicie pytanie: Czy to jest jeszcze *Communio* wraz z typową dla niego dewizą Balthasara: „jedność w wielości – różnorodność w jedności”, czy też dominuje już w nim zdecydowanie wielość-różnorodność nad nieodzowną dla niego jednością?

W tej konkretnej sytuacji Redakcja Polska, wierna od początku charyzmatowi pierwotnemu, stara się w dalszym ciągu przekazywać czytelnikom to, co najbardziej wspólne wszystkim, a przynajmniej wielu, wersjom *Communio*. Dominują więc u nas nadal przekłady nad twórczością własną, polską. Jeżeli zaś zamieszczamy publikacje polskich autorów, to czynimy to z tą nadzieją, że inne redakcje krajowe może wreszcie z nich skorzystają. Wspomniana zaś wyżej sytuacja sprawia, że opóźnimy (systematycznie od lat ponad dwudziestu) publikowanie numerów tematycznych, aby móc wykorzystać opracowania wszystkich innych redakcji krajowych, które zajęły się danym tematem; w przeciwnym bowiem razie stalibyśmy się podobni do niejednej redakcji zachodniej, która zamieszcza w danym konkretnym numerze artykuły zupełnie nie związane z jego tytułem. Uświadamiamy jednak sobie, że gdyby inne redakcje poszły w nasze ślady, brakowałoby wówczas jeszcze bardziej tekstów „tematycznych” (nieznajomość j. polskiego na Zachodzie pozwala jednak mniemać, że przynajmniej w najbliższej przyszłości nic takiego nam nie grozi).

W celu zachęcenia autorów polskich do współpracy i zorientowania czytelników co do najbliższej przyszłości podaję planowane tematy numerów na rok 2005:

1. Ukryte życie Jezusa (postanowiono przed paru laty poświęcić kolejne pierwsze numery *Communio* wnikliwemu omówieniu „tajemnic życia Jezusa”; celowo opóźniliśmy jednak tę serię o jeden rok, aby mieć już do dyspozycji i wyboru materiały przygotowane przez wszystkie inne redakcje krajowe, które mają wydać jako numer 1/05: Chrzest i kuszenie Jezusa na pustyni).

2. Sakrament pokuty (planowany wspólnie jako nr 2/04).

3. „Gdzie mieszkasz?” (nr 3/04: Mieszkać).

4. „Pójdź za Mną!” (nr 5/04: Życie konsekrowane).

5. Śmierć i umieranie (nr 6/04 w wersji niemieckiej), względnie:
5. Zjednoczona Europa a chrześcijaństwo (nr 3/05); względnie:
5. Teologia a kultura (nr 2/05).
6. Bóg jest Miłością (nr 4/05).

Podalem aż osiem tematów, gdyż te wszystkie (z wyjątkiem „śmierci”) były wspólnie omawiane. Nie dotarły jednak do nas artykuły przeznaczone do dalszych, późniejszych numerów: w zależności od ich treści i jakości można i trzeba będzie dopracować planowane wspólnie zeszyty.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że najbliższe spotkania: grudniowe we Freiburgu i majowe w Holandii, wyjaśnią wiele szczegółów. Kilka redakcji krajowych wyrażało już życzenie, aby najbliższe spotkanie majowe odbyło się w Polsce – z okazji 25-lecia naszej wersji krajowej. Przesunęliśmy je jednak celowo na rok 2006, aby nie świętować jubileuszu w trakcie dochodzenia do niego, ale radować się wspólnie z innymi 25-leciem już zwieńczonym. Gdy ta sprawa zacznie dojrzewać, postaramy się poinformować dokładnie o tym wydarzeniu naszych PT Czytelników, którym pragnę z głębi serca podziękować już teraz za miłą i życzliwą współpracę.

Oby radość twórców i współpracowników *Communio* była zawsze naszą trwałą, wspólną, ustawiczną radością.